BARBARA KRAFFTÓWNA (81 l.) – MOJA PRAWDZIWA HISTOR

Nie chciałam g z Gustlikiem

Mimo iż zagrała wiele znaczących ról, sama o sobie mówi, że widzowie pamiętają ją przede wszystkim jako Honoratkę z serialu „Czterej pancerni i pies". Tylko nam wielka dama polskiego kina i teatru opowiada o swojej młodości.

Pochodzę z domu, na owe czasy, myślę, że pospolitego. Wiele było takich domów inteligenckich. Tato był architektem, mama... Były okresy w życiu mamy, że pracowała.

Urodziłam się w klinice Omega w Warszawie, do dziś istnieje ten budynek w Alejach Ujazdowskich. Byłam dzieckiem niedonoszonym, przyszłam na świat w siódmym miesiącu. Nie było wtedy inkubatorów, więc mama okładała mnie watą i termoforami.

Nie wiem, czy to efekt bycia wcześniakiem, ale zawsze byłam mała. Kiedy wchodziliśmy w wysoką trawę, innym ledwie sięgała po pas, a mnie całkowicie zakrywała. Takie oto mam wspomnienie z dzieciństwa. Wszyscy, bracia, siostra – byli wysocy, tylko ja by-

„Czterej pancerni i pies" – to był i jest hitowy serial. Od 1969 r. niezmiennie cieszy się olbrzymim uznaniem u polskich widzów. Krafftówna zagrała tam Honoratę, sympatię Gustlika (w tej roli Franciszek Pieczka, 81 l.)

Rok 1929. Mała Barbara miała wtedy roczek. Na zdjęciu razem z mamą Józefą, dzięki której, jak twierdzi artystka, nauczyła się dyscypliny i dbania o wygląd

IA ŻYCIA

rać

CZĘŚĆ 1

Barbara Krafftówna (81 l.)

łam mała. Zatrzymałam się na wzroście 10-latki. Do dziś mam drobne kości i rozmiar buta 32.

Nie mówiłam rodzicom, że chcę być aktorką. Sami z obserwacji małego dziecka skonstatowali, że oto rośnie nam nowa Ćwiklińska. Bo rzeczywiście były we mnie komediowe inklinacje. Żarty z dzieckiem nie zawsze udają się, a jeśli już, to trzeba wybierać nieskomplikowane formy żartowania. A ze mną? Ze mną żartowano prawie jak z dorosłym, a ja odpowiadałam na to pełną improwizacją. Byłam dzieckiem wrażliwym, ale myślę, że generalnie wrażliwość i nadwrażliwość generacji była wtedy inna. Złe zachowanie było wręcz niemożliwe...

Mama nauczyła mnie dwóch rzeczy, dbania o wygląd, niezależnie od sytuacji, i szalonej dyscypliny. Gdy tylko zmarszczyłam czoło, zgarbiłam się, natychmiast słyszałam: „Wyprostuj się". I to nie była tylko sprawa urody. Uważam, że tak wychowując dzieci buduje się ich dyscyplinę własną.

Z czym mi się kojarzy dzieciństwo? To nieskażony zapach trawy, drzew z sadu... Dziś sady w ogóle nie pachną. Krótko trwało to moje dzieciństwo. Potem przyszła wojna, rozłąka, wywózki, śmierć.

Ikony polskiego teatru Iwo Galla († 69 l.), Halinę Gallową († 84 l.) i wspaniałych profesorów, których Gall dobrał do kształcenie zespołu, poznałam podczas wojny, jako nastolatka. Ale droga do bycia aktorką była długa. Trzy lata grania na scenie to był czas aspirantury, czwarty rok był rokiem kandydatury, by zostać członkiem rzeczywistym Związku Artystów Scen Polskich. Po czwartym roku, przy wszystkich zdanych egzaminach, można było otrzymać papier, że jest się aktorem. Patrząc na te wszystkie moje pieczęcie aktorką zostałam w 1946 roku.

Dla wielu pozostanę Honoratą z „Czterech pancernych". Polubiłam tę rolę, ale później. Bo najpierw... Długo i skutecznie przed nią broniłam się. Byłam nałogową palaczką, ale papieros nie smakował mi na powietrzu. A tam było tyle plenerów! Poza tym jakieś poligony, wojsko... I ja tam miałam grać, ja, złożona na „ołtarzu sztuki"? Ale dowiedział się o tym mój 12-letni syn i wpadł w głęboką szczerą rozpacz. – Mamo, odmówiłaś grania w takim serialu?! – prawie nie mógł mi tego wybaczyć. Pokonałam więc poligony i te moje słabości. Do dziś doceniam wyjątkowy wdzięk roli. To była jedna z lepszych literacko skonstruowanych ról w tym serialu. Było co co grać, jak to się mówi w naszym języku, było w niej mięcho. lh

JUTRO: JAK ZOSTAŁAM ŻONĄ PO 14 DNIACH
W CZWARTEK: W ŻYCIU NIE ZAGRAM BABCI!